

SZOKUJĄCE INFORMACJE O PUPILCE „PAŃSTWA W PAŃSTWIE” I „SPRAWY DLA REPORTERA”

# JAK PLUJE OSZCZERSTWAMI SENATOR LIDIA STAROŃ

STOWARZYSZENIE POSZKODOWANYCH  
PRZEZ SENATOR  
LIDIĘ STAROŃ



Czytaj str. 3

## TAJNE HISTORIE ŚWIATA

Nr 2/2021 cena 9,90 zł (w tym 8% VAT) Indeks 23737X ISSN 1898-6404

### DO SENATORÓW RP X KADENCJI

Szanowni Senatorowie!

Zwracam się do Was z prośbą i z apelem o niegłosowanie na senator Lidie Staroń na stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich.

Prośbę swą kieruję w nadziei, że Senat RP w tym przypadku okaże się prawdziwą izbą refleksji i nie pozwoli na wybór prawdziwego MONSTRUM ZŁA jakim są haniebne wyczyny senator Lidii Staroń.

Osoba która ma dwa radykalnie odmienne oblicza swojej działalności. Jedno medialne a drugie prawdziwe wykorzystującej stanowisko senator RP do niszczenia karier, zdrowia i życia osób, które były jej konkurencją w mediach i nie akceptowały jej niezgodnych z prawem trudnych do policzenia dokonania czy jej prywatnych interesów. Lidia Staroń to osoba podła, mściwa, bezwzględna, bez zasad etycznych i moralnych ale też seryjnie pisząca oszczercze donosy i zawiadomienia o niepopelnionych przestępstwach. Zebrałem dostępne w internecie publikacje z kilku mediów, z podaniem ich źródeł, aby się ustrzec przed zarzuceniem mi przez Lidie Staroń kłamstw i pomówień. Na-

stępnie publikacje te zamieściłem w ogólnopolskim miesięczniku „Tajne Historie Świata”. Warto się z nimi zapoznać, choć to tylko drobna część tego, co ujawnia nikczemną działalność Lidii Staroń. Jej wybór na Rzecznika Praw Obywatelskich będzie szyderstwem z prawa i etyki, Was Szanowni Senatorowie RP, ale też szyderstwem z Polek i Polaków. Nie spodziewam się oczywiście, że mój apel może przynieść pożądany skutek, bo jak wiadomo polityka niewiele ma wspólnego z etyką. Niniejszą wiadomość przesyłam do każdego z Was - Senatorów RP, by nikt z Was nie mógł zasłaniać się niewiedzą o prawdziwym obliczu senator Lidii Staroń.

Załączam również egzemplarz numeru czasopisma „Tajne Historie Świata” nr 2/2021, zawierający przedruki artykułów wielu publicystów opisujących skandale z udziałem Lidii Staroń, oraz jej haniebne uczynki, których ofiarą padł między innymi Zenon Procyk - niestusznie tymczasowo aresztowany, za co otrzymał milionowe odszkodowanie.

Każde zdania zawarte w treści niniejszego maila jestem w stanie udowodnić. Dysponuję konkretnymi dowodami. Mój komunikat nie jest tylko cczą gadaniną dla wywołania sensacji. Ostrzegam was dla dobra Polski i Polaków.

Leszek Bubel  
były Poseł na Sejm RP  
były dwukrotny kandydat na urząd Prezydenta RP

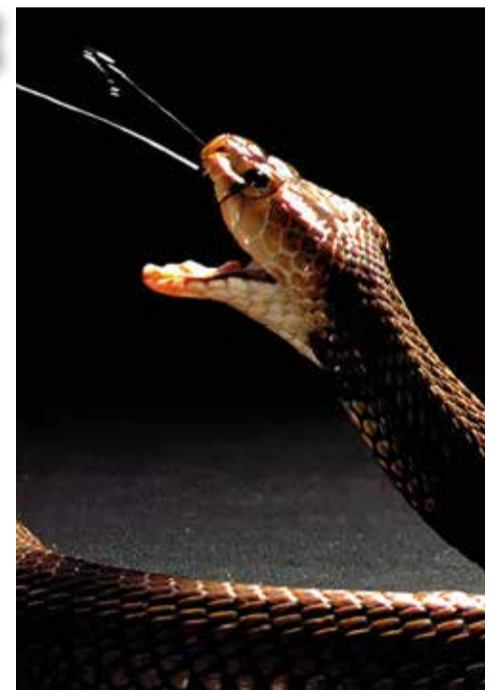
Seryjne kampanie nienawiści, oszczerstw, kłamstw, pomówień, niszczenie karier i zdrowia we własnych interesach dla kariery politycznej to jej specjalność. Liczne w setkach przy wykorzystywaniu parlamentarnych stanowisk i wpływów. To jej prawdziwe oblicze, które skrywa pod płaszczkiem dobrotliwej, zatroskanej problemami wyborców. Co też starannie nagłaśnia przygotowanymi materiałami w nierzetelnych mediach nie sprawdzających jej rewelacji. Jest na szczycie rankingu osób publicznych w kategorii dwulicowości i moralnego relatywizmu w Polsce. Bezkarne bo jest pod

ochronnym parasolem polityków, prokuratorów, sędziów i służb którymi zongluje według swoich potrzeb. To oni także ponoszą odpowiedzialność za jej wyczyny. Ot państwo mamy „teoretyczne”. Dlatego jako dziennikarze reprezentanci opinii publicznej będziemy publikować ich personalia i wizerunki. To z powodu jej działalności powstała społeczna inicjatywa uchwalenia ustawy o obowiązkowych badaniach psychiatrycznych dla polityków, sędziów, prokuratorów i urzędników państwa na kierowniczych stanowiskach! Byłoby lepiej gdyby taką ustawę poparła i pierwsza została zbadana!

### DLACZEGO SĘDZIOWIE BOJĄ SIĘ SENATOR LIDII STAROŃ

Czytaj str. 8

Sędzia  
Olga Rybus



### ŚMIERĆ ZASZCZUTEGO PREZESA



„Odszedł cicho i bez pożegnania,  
Jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smuć,  
Jak ktoś, kto wierzy w chwilę roztania,  
Ze ma niebawem z dobrą wieścią wrócić.”  
Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 5 października 2006 r. odszedł od nas  
w wieku 55 lat nasz kochany Mąż, Ojciec i Zięc  
s. t. p.  
**Andrzej Łoziński**  
Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się  
10 października 2006 r. o godz. 12.30  
w kaplicy Szpitala Miejskiego, skąd o godz. 13.00  
wyruszymy do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela  
Człowieka przy ul. Wyszyńskiego  
na mszę świętą.  
Pochowanie na cmentarzu komunalnym  
w Dywitach.  
Pogrążona w żalobie rodzina

### LIDIA STAROŃ CHCE ZOSTAĆ RZECZNIKIEM PRAW OBYWATELSKICH

Michał Wypij poseł z Porozumienia koalicjanta PiS uporczywie lansował senator Staroń na rzecznika RPO. Jako rzecznika praw własnych bo z tego jest znana.

To rzeczywiste wsparcie czy „pocałunek śmierci” dla... posta? Brak wyboru RPO kompromituje całą klasę polityczną – uważa poseł.

Wypij jest z olsztyńskiego okręgu wyborczego tak jak senator Staroń. Od lat udziela się publicznie więc doskonale

zna skalę oszczerstw i pomówień jakich dopuszcza się Lidia Staroń. Skoro mu to nie przeszkadza i powiela prymitywny o niej medialny stereotyp to jest tak samo zdemoralizowany etycznie. Czego nie tylko dowodzi nagonka na osoby ze spółdzielni „Pojezierze” i w efekcie jej kariera polityczna... na ludzkiej krzywdzie. Jego wyborcze plakaty widoczne były przy sklepach monopolowych. Jaki elektorat taki i poseł.



ISSN 1898-6404



9 771898 640104



# 14 LAT DO NIEWINNOŚCI

Proces prezesa olsztyńskiej spółdzielni mieszkaniowej pokazuje, jak łatwo zbić kapitał polityczny, pomawiając innych

**C**zy 14 lat oczekiwania na sprawiedliwość to norma? Okazuje się, że tak. O czym przekonał się Zenon Procyk, były prezes olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze”. Swego czasu była to bardzo głośna sprawa, niemal symboliczna. W Olsztynie Procyka, prezesa jednej z największych spółdzielni mieszkaniowych w Polsce, opisano jako człowieka, który trzęsie miastem. Według dziennikarzy i niektórych lokalnych polityków, uosabiał całe zło i patologie występujące w spółdzielczości mieszkaniowej.



Zenon Procyk

Dysponując lokalami i umiejętnie rozdzielając je między sędziów, prokuratorów, dziennikarzy, policjantów i członków ich rodzin, Procyk jakoby zbudował potężny lokalny układ, gotów zniszczyć każdego, kto wejdzie mu w drogę.

**Jedną z osób, które walnie przyczyniły się do jego upadku, była obecna posłanka PO Lidia Staroń.**

Na stronie internetowej pisze ona, że „do polityki trafiła z przekonania, nie godząc się na panujące bezprawie. Podjęła walkę z siłą. Dotarła do dokumentów, które pokazały głęboką patologię nie tylko w spółdzielczości, ale także w urzędach i sądownictwie. Mimo szynk, samotnie doprowadziła do rozbicia mafii spółdzielczej w Olsztynie i aresztowania prezesa spółdzielni”. Tym prezesem był Procyk.

**Dziś, po prawie 14 latach, gdy okazało się, że siłwy, o której wspomniała posłanka Staroń, nie było, a prezes Pojezierza został, na razie nieprawomocnie, oczyszczony przez sąd I i II instancji z najpoważniejszych zarzutów, nadszedł czas zadać niepokojące pytania. Jak do tego doszło? Komu zależało na fałszywym oskarżeniu? Jaka rolę w sprawie odegrała posłanka PO? Czy prokuratura nie stała się narzędziem do wykańczania niewygodnych osób?**

**Ze względu na kalendarz polityczny sprawa Procyka budzi coraz większy lęk w wyższych kręgach towarzyskich i poli-**

**tycznych stolicy Warmii i Mazur. Był on nie tylko prezesem spółdzielni mieszkaniowej, ale też radnym i przewodniczącym Rady Miasta Olsztyna. Nie jest tajemnicą, że jego upadkiem mogli być zainteresowani lokalni politycy, którym zagrażała popularność energicznego prezesa.**

## MILCZENIE

Przez wiele tygodni próbowałem się skontaktować z Zenonem Procykiem, by prosić go o rozmowę. Odmówił, tłumacząc, że nie ma zaufania do dziennikarzy. Trudno mu się dziwić, przez ponad 10 lat lokalne i centralne media wylewały na niego kubły pomyj, przedstawiając go jako bossa zorganizowanej grupy przestępczej. Co można zrozumieć, bo sygnał do takiego traktowania dał w kwietniu 2005 r. nie kto inny jak ówczesny zastępca prokuratora generalnego Kazimierz Olejnik, który powiedział „Gazecie Wyborczej”, że „tak wstrząsającej patologii jak w Olsztynie nie widział nigdzie”. A prokurator Olejnik to przecież osoba wiarygodna, o nieposzlakowanej reputacji!



Ówczesny prokurator krajowy Kazimierz Olejnik. Tak wygląda osobnik nie pociągnięty do odpowiedzialności za wywieranie nacisków na olsztyńskich prokuratorów.

Nic dziwnego, że w maju 2005 r. Zenon Procyk i dwaj jego zastępcy zostali aresztowani. Prokuratura za dbała, by przestał pełnić funkcję w spółdzielni, a sąd przychylił się do wniosku, by zastosować wobec niego środek zapobiegawczy w postaci aresztu. Był już prezes spędził za kratami osiem miesięcy.

Jeden z jego zastępców nie wytrzymał panującej wokół niego atmosfery i popełnił samobójstwo. Oberwało się nawet znanemu w Olsztynie lekarzowi i politykowi PiS Jerzemu Romaszce. Prokuratura zarzuciła mu poświadczenie nieprawdy przez wystawienie rzekomo fałszywego zwolnienia lekarskiego radcy prawnemu spółdzielni Pojezierze. Co oznaczało koniec kariery politycznej, w 2005 r.



dla Romaszki miał bowiem kandydować w wyborach do Sejmu.

W 2010 r. prokurator, która postawiła mu zarzut, w mowie końcowej wniosowała o jego uniewinnienie. Prowadzący rozprawę sędzia zwrócił się wówczas do Romaszki: „Był pan lekarzem, biegłym sądowym, oskarżenie pozbawiło pana tego zaszczytu”. Publiczne zarzuty dotknęły też czterech olsztyńskich sędziów – i żaden z tych zarzutów nie znalazł potwierdzenia.

**W naturze jednak nic nie ginie. Gdy jedni upadają, kariery drugich kwitną. Bez wątplenia sprawa Procyka stała się dla obecnej posłanki PO Lidii Staroń początkiem zmian na lepsze. Jako osoba znana z pryncypialnej i nieprzejednanej walki ze spółdzielczą patologią i układem w 2005 r. znalazła się na liście PO w wyborach do Sejmu i dzięki ponad 12 tys. głosów po raz pierwszy zdobyła mandat poselski.**

Gdy były prezes siedział za kratami, posłanka Staroń i ludzie ze współpracującego z nią Stowarzyszenia Obrony Spółdzielców w licznych wywiadach i wypowiedziach dla mediów opowiadali, jakich to niegodziwości się dopuszczał. Z gazet można było się dowiedzieć, że jego pragnący zachować anonimowość współpracownicy nazywali go „Procentem”, bo nie gardził „prowizjami” od przedsiębiorców startujących w przetargach na remonty i od osób starających się o mieszkanie.

Rzecz jasna, nikt nie chciał słuchać wyjaśnień oskarżonego, więc przekonanie o jego winie stało się powszechne. Poza tym Procyk siedział, co samo w sobie świadczyło na jego niekorzyść.

## A JEDNAK SYSTEM DZIAŁA

W 2006 r. akt oskarżenia trafił do sądu w Ostródzie i rozpoczął się trwający ponad trzy lata proces krzepiąco licznej grupy 27 pracowników spółdzielni i osób mających pecha zbyt dobrze znać Procyka. Oskarżonym

postawiono ponad 100 zarzutów. Najwięcej, a jakże, byłemu prezesowi Pojezierza, który miał być winny m.in.: narażenia spółdzielni na straty poprzez dokonanie złego wyboru oferty na zakup podzielników ciepła, namawiania od listopada 2003 do lutego 2004 r. pracownik spółdzielni do fałszywych zeznań przed sądem, przekazania w 2003 r. prokuraturze sfałszowanego protokołu z zebrania przedstawicieli spółdzielni, ukrycia w czerwcu 2004 r. listy obecności z zebrania grup członkowskich, fałszowania wyborów władz Pojezierza w 2002 i 2003 r., wyłudzenia mieszkania od Barbary Sz., narażenia spółdzielni na straty poprzez nieprawidłowe rozliczenie budowy bloku przy ul. Dworcowej 48a w Olsztynie i przez to zbyt tanio sprzedaż mieszkań.

O dziwo, dość szybko okazało się, że najcięższe zarzuty nie znajdują potwierdzenia w materiale dowodowym. Można by rzec, że właściwie cały akt oskarżenia przygotowany przez prokurator Grażynę Waryszak z Prokuratury Okręgowej w Elblągu nadawał się do kosza.

**Gdy stało się jasne, że wszyscy oskarżeni zostaną uniewinnieni, 18 października 2010 r. posłowie Stanisław Żelichowski, Janusz Cichoń i Jerzy Gosiewski skierowali na ręce ministra sprawiedliwości obszerną interpelację „w sprawie nieprawidłowości w przebiegu postępowania karnego dotyczącego Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie”.**

**Pomysł wybrańców narodu był kiepski, bo niezależna od nich prokuratura nie zwykła się tłumaczyć ze swoich działań, lecz z treści interpelacji można się wiele dowiedzieć.**

**Z dokumentów wynika, że w związku z tą sprawą od roku 2000 organy ścigania zbadały 194 różne wątki dotyczące spółdzielni, z czego 161 nie znalazło potwierdzenia w faktach, a w latach 2000-2005 zostało umorzonych 114 śledztw!**

W kręgu zainteresowania prokuratorów i policjantów z CBS znalazło się kilkadziesiąt osób, w tym lekarze, sędziowie, pracownicy spółdzielni. Moim zdaniem, było to klasyczne „śledztwo trałowe” prowadzone zgodnie z zasadą, że jak się szeroko zarzuci sieci, z pewnością coś w nie wpadnie.

W lipcu 2010 r. zapadł wyrok w I instancji. Lecz zanim do tego doszło, oskarżająca Zenona Procyka prokurator Waryszak zwróciła się do sądu o uniewinnienie go z dziewięciu zarzutów. Z dziewięciu kolejnych uniewinnił go sąd. Ostatecznie sąd I instancji skazał go na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na cztery lata za naklanianie w latach 2002 i 2003 do zorganizowania zebrań grup członkowskich, w których brały udział osoby nieuprawnione, niebędące członkami spółdzielni. Zenon Procyk przez sześć lat nie mógł też pełnić funkcji kierowniczych w spółdzielni.

Większość oskarżonych w tym procesie została uniewinniona. Co najważniejsze, upadły najpoważniejsze zarzuty dotyczące nieprawidłowości finansowych w Pojezierzu.

Były prezes oczywiście odwołał się od tego wyroku i w wyniku apelacji sąd oczyścił go z zarzutów, za które został skazany, ale nakazał ponowne rozpatrzenie trzech wątków: budynku przy ul. Dworcowej 48a, mieszkania jednej z członkiń spółdzielni oraz nakłaniania do fałszowania protokołu.

Obecnie w sądzie w Elblągu toczy się proces obejmujący te sprawy i wskazuje na to, że Zenon Procyk i tym razem zostanie oczyszczony z zarzutów. Można by rzec – system działa. Wymiar sprawiedliwości właściwie ocenił zgromadzony przez organy ścigania materiał dowodowy i spełnił swoje zadanie. Tylko dlaczego tak długo to trwało?

## NIE MA WINNYCH

Koniec sprawy Zenona Procyka może być początkiem kilku innych postępowań, tym razem nie karnych, lecz politycznych.

**Bo jeśli prezes spółdzielni okazał się niewinny, to jak określić osoby, które dzięki wysuwaniu wobec niego zarzutów budowały swoje kariery? I czy posłanka Staroń, najaktywniejszy krytyk i oskarżyciel Procyka, nie powinna wyjaśnić motywów takiego postępowania? Posłanka z oskarżeń kierowanych wobec niego i innych prezesów spółdzielni mieszkaniowych uczyniła, moim zdaniem, potężny atut polityczny, symbol nieprzejednanej walki o interesy ludzi uciśnionych i wykorzystywanych przez wszechmocnych i bezwzględnych spółdzielczych bonzów.**

Może się okazać, że ten starannie budowany wizerunek jest fałszywy. Zwłaszcza że rośnie liczba osób gotowych nie tylko opowiedzieć o tym, co się działo w ostatnich latach w Olsztynie, ale i poprzeć swoje rewelacje dokumentami.



MAREK CZARKOWSKI  
ŹRÓDŁO:  
WWW.TYGODNIKPRZEGLAD.PL  
01.09.2014 R.

TAJNE HISTORIE ŚWIATA – dwumiesięcznik ogólnopolski. Wydawca: Infopress Poland Sp. z o.o., ul. Brzozkwińska 13, 04-782 Warszawa, e-mail: LB1957@o2.pl. Redaktor naczelny: Zespół. Za wszelkie opinie wyrażane na łamach gazety, odpowiedzialność prawną ponoszą ich autorzy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy, zastrzegamy sobie prawo ich adiustacji, skracania oraz zmiany tytułów. Płacimy wg stawek obowiązujących w redakcji. Zastrzegamy sobie prawo ich publikowania w innych wydawnictwach. Korzystamy dla celów dydaktycznych z przedruków z innych mediów, zgodnie z obowiązującą ustawą o ochronie praw autorskich i prawach pokrewnych.

Stawki redakcyjne za publikację obowiązujące we wszystkich naszych tytułach: 1. Teksty - 50 zł netto za 1 stronę (kolumnę); 2. Zdjęcia, rysunki, kolaże - 50 zł netto bez względu na miejsce i wielkość.



Dwa największe w Polsce programy interwencyjne „Sprawa dla Reportera” i „Państwo w Państwie” zainwestowały duże pieniądze w wypromowanie na „głównego eksperta” senator Staroń. Stała się ona twarzą tych programów jak w przypadku celebrytów zapewniających większą oglądalność. Nie po to w nią zainwestowały, aby się teraz jej pozbywać z powodu otrzymanych materiałów o haniebnych nieuczciwych wyczynach „staroniowej”. Oszukują więc widzów. Na czele sitwy tzw. ekspertów Elżbiety Jaworowicz w „Sprawie dla Reportera” jądra programu stoi senator Staroń. To ona doprowadziła do publicznego linczu w programie znanej zawsze perfekcyjnie przygotowanej, błyskotliwej i reprezentacyjnej adwokatki, która biorąc udział w programie już ponad 20 razy swoją rosnącą popularnością zaczęła jej zagrażać. Staroniowa obsypała ją w programie na oczach 4-milionowej widowni prostaczkimi kłamstwami i oszczerstwami co spowodowało u młodej 35-letniej dr. prawa ogromny stres i nowotworową chorobę. Walczy o życie! To kolejny przypadek zniszczenia zdrowia staroniowymi metodami. Włoką się procesy przeciwko staroniowej. Aby dobić adwokatkę, POZBAWIĆ JĄ ŻYCIA to wykorzystuje do stałego pisania oszczerczych donosów kobietę u której biegli na polecenie sędziów dwukrotnie stwierdzili chorobę psychiatryczną!!! W 2020 r. w podobny sposób pozbyła się z programu mec. Lecha Obarę swojego wieloletniego najbliższego współpracownika bo zaczął mieć ambicje polityczne. To przypadki na osobną publikację.



Celem głównym stowarzyszenia jest zbieranie wszelkich informacji i dokumentów dotyczących działalności Lidii Staroń. Jej rodziny, osób z nią lub u niej pracujących. Wspierających jej działalność z której wynika że od kilkunastu lat będąc politykiem całkowicie ją PODPORZĄDKOWAŁA WYŁĄCZNIE SWOIM PRYWATNYM INTERESEM. Jest to osoba całkowicie niewiarygodna, mściwa i podła czego aż nadto dowiodły jej setki kłamstw i oszczerstw w niszczeniu osób w tym ze spółdzielni „Pojezierze” w Olsztynie. Na szkalowaniu niewinnych ludzi zrobiła sobie medialny rozgłos. Na ich nieszczęściach i tragediach w tym samobójczej śmierci zapewniła sobie parlamentarny sukces. Takie opinie pojawiały się także ze strony niezależnych dziennikarzy w ich publikacjach. Nadal to robi. NADAL JEST BEZKARNA! Sterowani odgórnie prokuratorzy sprywatyzowanych politycznie prokuratur preparowali śledztwa i akty oskarżenia i nie ponieśli za to żadnej odpowiedzialności. Nadal to robią w wyniku odgórnych poleceń za którymi stoją wpływy „Pani w żółtym kubraczku”. Nie ponieśli odpowiedzialności liczni sędziowie którzy „klepali” usłudze areszty i wyroki bez dowodowych podstaw. Olsztyńska ośmiornica nadal działa kompromitując cały wymiar sprawiedliwości. Nadal z zawiadomień senator Staroń preparowane są śledztwa i akty oskarżenia. W tym przeciwko Leszkowi Bubłowi dziennikarzowi śledczemu prezesowi „Fundacji Paragraf”, który miał tupet publikować rzetelne informacje o senator Staroń i jej sitwie.

Miał nawet tupet być jej rywalem w ostatnich wyborach do Senatu, aby ją odsunąć od władzy. Nadal umarzone są przez olsztyńskich sędziów pozwy przeciwko senator Staroń za jej publiczne kłamstwa i oszczerstwa. Dlatego będziemy publikować wszystkie nowe fakty i pozyskane dokumenty, a także nazwiska i wizerunki osób w tym prokuratorów i sędziów umoczonych w tą patologię która ZAGRAŻA NAM WSZYST-

KIM! Nie pozwólmy, aby to co robią pozostało za zamkniętymi drzwiami. Korzystając z obowiązującego prawa prasowego możemy utajnić źródło pozyskiwanych informacji i dokumentów. Proszę pamiętać że działamy w interesie społecznym w trosce o jakość życia w naszym a nie wąskiej sitwy państwie.

ZESPÓŁ STOWARZYSZENIA, ORAZ WSPIERAJĄCA „FUNDACJA PARAGRAF”  
E-MAIL: FUNDACJA.WARSZAWA@O2.PL

## STOWARZYSZENIE POSZKODOWANYCH PRZEZ SENATOR LIDIĘ STAROŃ



PROSIMY O ZGŁASZANIE SIĘ OSÓB POSZKODOWANYCH PRZEZ W/W. INFORMOWANIE O JEJ POWIĄZANIACH I SZKODACH KTÓRE WYRZĄDZIŁA SWOIMI NIETYCZNYMI METODAMI DZIAŁAŃ JAKO POSEŁ I SENATOR R.P. DYSPONUJEMY DOŚWIADCZONYM ZESPÓŁEM, KTÓRY MOŻE TAKŻE POMÓC. GWARANTUJEMY ANONIMOWOŚĆ. JEST NAS JUŻ KILKADZIESIĄT OSÓB, A MOŻE BYĆ ZNACZNIE WIĘCEJ. ZAPRASZAMY!  
E-MAIL: KRZYWDZILUDZI@LIDIA-STARON.PL

## FAŁSZYWY WIZERUNEK STAROŃ

Świadczenie nagrywania programu „Sprawa dla Reportera” z udziałem „ekspertki” senator Staroń widzieli jak zapewniała ona zaproszone ofiary niesprawiedliwości że im: pomoże, napisze, zainteresuje itp. Co też zawsze szło w emisji programu. Widzowie nie mogli jednak zobaczyć jak natychmiast po zakończeniu nagrywania programu senator Staroń „zmywała się”, aby nie dopadli jej pokrzywdzeni ze swoją sprawą którym publicznie obiecywała pomoc!

Zdarzało się, że dzwoniący później do jej biura senatorskiego i przypominający o publicznej deklaracji Pani senator dowiadywali się że nie zajmie się ich sprawą bo... nie są z jej wyborczego okręgu! Jej biuro ma szczegółowe instrukcje że należy brać sprawy które nadawać się będą do medialnego nagłośnienia, a pokrzywdzeni publicznie podziękują. Takie publikacje starannie opracowane od lat zalewają nie tylko lokalne media tworząc wizerunek jako zatroskanej i skutecznej Pani senator która każdemu jest gotowa i to bezinteresownie pomóc.



## JEJ OSZCZERSTWA I PASZKWILE SENATOR STAROŃ W MEDIACH

Oto jeden z wielu przykładów niszczenia oszczerstwami dobrego imienia i zdrowia osób przez senator Staroń. Zawsze usłużna w tym była regionalna mutacja „Gazety Wyborczej”, a nawet kolorowe brukowce chętnie nagłaśniające sukcesy „celebrytki” senator Staroń. W swoich budżetach mają zarezerwowane pieniądze na prawników do zwalczania na sądowych salach pozwów od oszkalowanych przez nie osób. Dlatego procesy które ciągną się latami są im nie straszne, a i sędziowie faworyzują znaną i „nieskazitelną” w końcu Panią SENATOR R.P. W tym przypadku oszkalowana została była księgowa Spółdzielni „Pojezierze” w Olsztynie. Dziennikarz za „wierszówkę” zrobił zwykłe świństwo prezentując wersję tylko jednej strony nie dając możliwości wypowiedzenia się księgowej i sprostowania ewidentnych kłamstw. Tym razem osobiście firmuje to senator Staroń. Prawdą o wyczynach „poszkodowanej” przez księgową powinna zająć się prokuratura. No ale to senator Staroń decyduje co jest prawdą, a co oszczerstwem. Według zasady że prawda jest jak d... każdy ma swoją.

## NIELEGALNE PODSŁUCHY

Zenon Procyk nie może się cieszyć odzyskanym spokojem, życiem rodzinnym i dobrym zdrowiem po wylewie, który przeszedł w trakcie „afery Pojezierza”. Był wtedy atakowany przez główne media, w tym TVN, Polsat i „Gazetę Wyborczą”, a Centralne Biuro Śledcze prowadziło nielegalny podsłuch jego rozmów. Tutaj uwaga: jeden z czołowych dziennikarzy „Polityki” potwierdził nam, że gdy zbierał materiał do artykułu na temat Procyka, Lidia Staroń zaprosiła go do swojego domu, zapoznała z mężczyznami, których przedstawiła jako oficerów CBS, i pokazywała dostarczone przez nich stenogramy podsłuchów. A nie powinna mieć do nich dostępu! Miała jednak taką siłę przebicia (perswazji?), że nawet ówczesny premier Donald Tusk chwalił ją, gdy jeszcze należała do Platformy Obywatelskiej, że tak skutecznie rozprawiła się ze spółdzielczą mafią. I to dzięki temu Lidia Staroń dostała się do Sejmu, później do Senatu, gdzie niby jest niezależna, ale ostat-

MAREK KSIĄŻEK  
ŹRÓDŁO: WWW.TYGODNIKPRZEGLAD.PL  
27.01.2020 R.



# ŚMIERĆ ZASZCZUTEGO WICEPREZESA

W spreparowanej aferze Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie najbardziej pokrzywdzona jest rodzina Andrzeja Ł., zastępcy prezesa Zenona Procyka



**S**am prezes po 17 latach walki z oskarżeniami o korupcję wyszedł prawie na prostą. Uniewinniły go sądy wszystkich instancji, a ostatnio dostał nawet zadośćuczynienie za niesłuszne aresztowanie i odszkodowanie za utracone w tym czasie zarobki. A że siedział do sprawy ponad osiem miesięcy, Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał mu łącznie 611 tys. zł.

Adwokaci Zenona Procyka odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, a ten kazał wypłacić trzy razy tyle. Czyli w sumie 1,8 mln zł, bo o taką kwotę początkowo poszkodowany się ubiegał.

To ewenement w skali kraju, świadczący o skali krzywd, jakich doznał były prezes. Pieniądze zostaną wypłacone z kasy skarbu państwa, a więc z naszej kieszeni.

## SAMOBÓJCZY SKOK

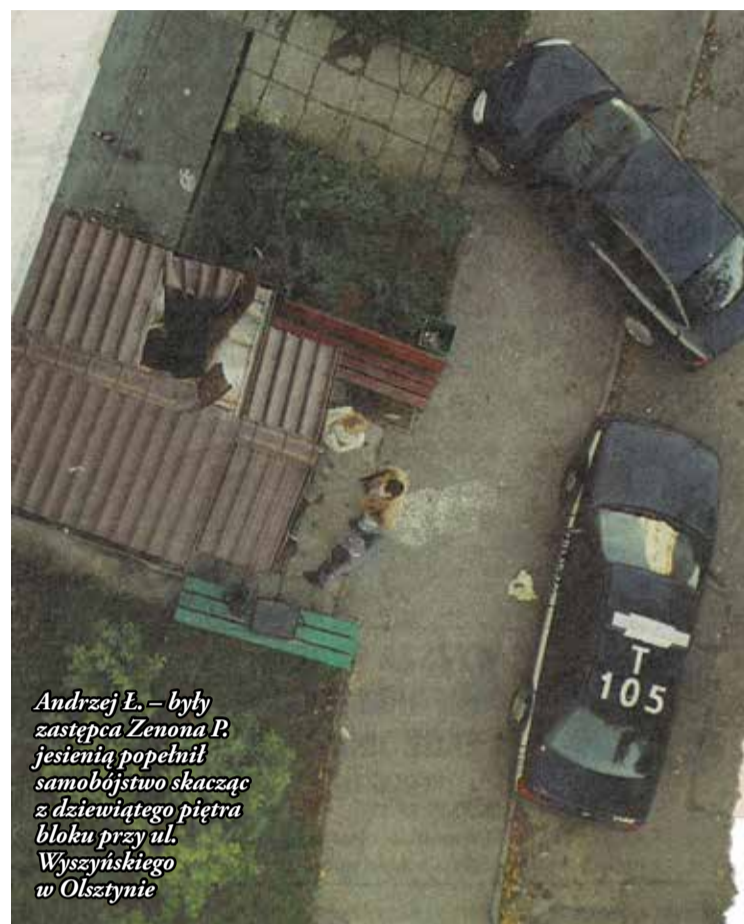
Nie doczekał tej satysfakcji Andrzej Ł., zastępca prezesa SM Pojezierze ds. technicznych, który również był objęty oskarżeniem o spowodowanie „wielkich strat” na szkodę spółdzielni. W jego przypadku sprawa została umorzona, bo 5 października 2006 r. popełnił samobójstwo – o czym wspomnieliśmy w tekście „Przeprasza nie będzie”.

Do tragedii doszło w momencie, gdy trzem prezesom, głównej księgowej i kilku innym osobom zaciskała się na szyi pętla i śledczy bardzo się starali udowodnić zarzuty, a ówczesna posłanka PO Lidia Staroń, o której mówiono, że weszła do Sejmu po plecach Procyka, opowiadała na prawo i lewo o przekrętach „mafii rządzącej spółdzielnią”.

– Z żoną byliśmy u Andrzeja dwadzieścia trzy dni przed tym nieszczęściem – wspomina Zenon Procyk. – Nie wyglądał na człowieka, który chce skończyć z życiem. Owszem, był nerwowy, roztrzęsiony, ale starałem się go uspokoić, zapewniając, że wyjdziemy z tarapatów.

Elżbieta Ł. tak zapamiętała ostatnie chwile przed tragedią: – Tego dnia akurat miałam zwolnienie lekarskie i całą rodziną byliśmy w domu. Aż nagle, przed południem, mąż wyszedł z domu, i to tak, że nawet tego nie zauważyłam. A zawsze mówił, dokąd wychodzi. Minęła godzina, dwie, nadszedł czas obiadu, a Andrzeja nie było. Młodszy syn Łukasz pojechał szukać ojca nad pobliskie jezioro, jednak bez skutku. Zadzwoeniłam w końcu na policję i, co dziwne, dyżurny przyjął moje zgłoszenie o zaginięciu, choć zwykle radzą czekać przynajmniej dobę. I wreszcie dostałam telefon z komendy z pytaniem, jak mąż był ubrany, bo znaleziono martwego mężczyznę. Pojechałam tam ze starszym synem Marcinem... Wciąż ten obraz mam przed oczami, ale nie potrafię o tym mówić...

Trochę informacji przyniosła notatka prasowa o treści: „Andrzej Ł., wiceprezes SM Pojezierze, popełnił samobójstwo, skacząc z 11. piętra bloku przy ul. Wyszyńskiego 26”. I dalej o tym, jak do budynku wszedł dobrze ubrany mężczyzna, poprosił jedną z lokatorek, która wynosiła śmieci, aby go przepuściła, bo idzie



Andrzej Ł. – był zastępcą Zenona P. jesienią popełnił samobójstwo skacząc z dziewiątego piętra bloku przy ul. Wyszyńskiego w Olsztynie

do rodziny W. Potem wjechał windą na ostatnią kondygnację, otworzył okienko na półpiętrze i wyskoczył; spadł na daszek przed wejściem do bloku. Wtedy nie były znane przyczyny tragedii, ale pytany o ewentualne powody były prezes Zenon Procyk odpowiedział: „Jestem w wielkim szoku po śmierci Andrzeja. Musiał udowodniać, że jest niewinny, czuł się zaszczyty przez sprawę związaną z Pojezierzem”. Andrzej Ł., zastępca Procyka, jednocześnie jego bliski kolega, w chwili śmierci miał 55 lat. Na miejsce samobójstwa wybrał blok w pobliżu lokalu użytkowego posłanki Staroń. Tego samego, o który toczył się spór między nią a zarządem spółdzielni o wysokość czynszu.

## PROKURATOR WCHODZI DO AKCJI

Sprawa związana ze spółdzielnią, jak eufemistycznie nazwał ją Procyk,

obiegła cały kraj, a prezes pokazywany był w mediach jako szef mafii, która rozkrada majątek członków Pojezierza. Jeden z najcięższych zarzutów dotyczył „prominenckiego” bloku przy ul. Dworcowej 48A, gdzie lokatorzy płacili za mieszkanie śmiesznie małe pieniądze. Na nic okazały się argumenty zarządu spółdzielni, że tak tanio zbudowany blok może być wzorem do naśladowania, a nie powodem oskarżeń. Procykowi zarzucano też zakup dróg podzielników ciepła, choć ich cena mieściła się w średniej krajowej, do tego były to urządzenia nowoczesne, elektroniczne, pierwsze takie w Olsztynie. Doszły jeszcze inne zarzuty, w sumie 20.

Lidia Staroń zadbała o zainteresowanie aferą dziennikarzy. Przelomowy okazał się wywiad w „Gazecie Wyborczej” z kwietnia 2005 r., w którym na pierwszej stronie ówczesny zastępca prokuratora generalnego Kazimierz



Andrzej Łoziński mieszkał w zupełnie Innej I to odległej dzielnicy Olsztyn od budynku z którego oddał samobójczy skok. Zrobił to z najbliższego budynku tuż obok pawilonu senator Staroń chcąc zapewne wskazać sprawczynię swojej dramatycznej sytuacji do której ona go doprowadziła. Prokuratura olsztyńska sterowana z warszawskiej centrali nie była w stanie pociągnąć do odpowiedzialności karnej Lidę Staroń za jej oszczerstwa które spowodowały śmierć niewinnego człowieka. Dzięki temu zaniechanie rozpoczęła się i nadal kwitnie jej polityczna kariera. No i są już następne ofiary jej oszczerstw, które utraciły zdrowie! Niestety ale sędziowie nadal ją faworyzują w procesach jakie się toczyły i toczą przeciwko niej. Jak długo jeszcze?

„Odszedłeś cicho i bez pożegnania,  
Jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smucić,  
Jak ktoś, kto wierzy w chwili rozstania,  
Że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić.”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że 5 października 2006 r. odszedł od nas  
w wieku 55 lat nasz kochany Mąż, Ojciec i Zięć

ś. † p.  
**Andrzej Łoziński**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się  
10 października 2006 r. o godz. 12.30  
w kaplicy Szpitala Miejskiego, skąd o godz. 13.00  
wyruszymy do kościoła pw. Chrystusa Odkupiciela  
Człowieka przy ul. Wyszyńskiego  
na mszę świętą.  
Pochowanie na cmentarzu komunalnym  
w Dywitach.

Pogrążona w żałobie rodzina



Olejnik wyznał, że „tak wstrząsającej patologii jak w Olsztynie nie widział nigdzie”. Śledztwo od razu przeniesiono do Elbląga, a 16 maja aresztowano Procyka i dwóch jego zastępców. Prezesa zatrzymano na dłużej, a Tadeusz W. i Andrzej Ł. po krótkim pobycie za kratkami wrócili do domu.

– Nie wiedziałam, co się dzieje – rozpamiętuje Elżbieta Ł. – Mąż starał się trzymać mnie z daleka od spraw zawodowych. A nagle dostaję od niego telefon, że jest zatrzymany.

Nie wiedziała, co o tym myśleć. Po powrocie z aresztu jej mąż wyglądał na wystraszonego, bał się wychodzić z domu, tzn. z mieszkania M-4 na parterze jednego z bloków na osiedlu. Przez wiele lat pracy najpierw w przedsiębiorstwie, potem w spółdzielni nie dorobił się willi ani luksusów, ona pracowała w sanepidzie, a czteroosobowa rodzina żyła skromnie. I kiedy do tego ich mieszkania przyszło trzech panów z Centralnego Biura Śledczego, z całą ufnością przyjęła ich herbatą i dobrym słowem, a oni zaraz... zajęli samochód męża.

zmieniła niekorzystne dla oskarżonych zeznania.

**Okazało się też, że śledczy hurtowo produkowali protokoły z zeznaniami, niektóre metodą „kopiuj i wklej”. Przewadzili także, początkowo nielegalnie, zakrojone na szeroką skalę podsłuchy rodziny Procyków. W sumie zebrało się 8,8 tys. stron stenogramów!**

**Mimo że świadek Lidia Staroń podtrzymywała swoją opinię o „grupie przestępczej” działającej w spółdzielni, sąd oddalił większość zarzutów, jakie starannie przygotowała prokurator Grażyna Waryszak. Po drugiej instancji i kasacji Procyk i pozostali oskarżeni zostali całkowicie uniewinnieni.**

Wszyscy oprócz Andrzeja Ł. Wiceprezes nie doczekał sprawiedliwości, a wdowa po nim, tak jak jego dorośli już synowie, do tej pory żyje w traumie: – W pierwszych latach po



**Potem jeden ze śledczych, bardzo przejęty ściganiem przestępstw, a poza służbą członek rady osiedla, zaczął się na spacerującego wieczorem Andrzeja Ł., proponując mu, aby obciążył Procyka.**

– Panowie z CBS chcieli nas poróżnić – opowiada Procyk. – Próbowali wmówić Andrzejowi, że to ja złożyłem obciążające go zeznania, aby sprokoczyć go do rewanzu. Ale nie ze mną takie numery!

#### TYŁO BIZNESOWO-POLITYCZNE

Zenon Procyk wspomina, jak po trzech miesiącach aresztu przyjechali do niego śledczy i obiecywali, że wyjdzie na wolność, a nawet wróci na stanowisko prezesa, jeśli obciąży tego i tego (tu pokazali mu listę znanych w Olsztynie osób). Czyli był to typowy areszt wydobywczy, choć Procyk jeszcze nie zdecydował się na ujawnienie szczegółów. W każdym razie domyślał się, że za tą aferą stoją jakieś siły polityczno-biznesowe. A przede wszystkim, że padł ofiarą „układu ciepłowniczego”, gdy kierowana przez niego spółdzielnia zaczęła budować własny rurociąg, by zmniejszyć koszty zakupu ciepła, ograniczając w ten sposób dochody spółki komunalnej (wystawionej wkrótce na sprzedaż).

Proces „mafii spółdzielczej”, jak to ogłoszono w mediach, rozpoczął się w lutym 2007 r. przed Sądem Rejonowym w Ostródzie. Spośród przeszło 120 świadków połowa

śmierci męża wylała tyle łez, że mogłabym się w nich wykąpać. On chyba nie wytrzymał tej presji, tej nagonki, nie był odporny psychicznie. Bo nic innego nie przychodzi mi do głowy.

Najbardziej zawiodła się na niektórych sąsiadach i znajomych, bo dla nich – tak to odczuwała – samobójstwo wiceprezesa miało potwierdzać jego winę. Wiadomo, nakradł, bał się więzienia, więc skończył ze sobą – zdawali się mówić, oczywiście za jej plecami. Pojawiły się nawet, o czym opowiada Zenon Procyk, pomówienia o branie łapówek, którymi Andrzej Ł. miał się dzielić ze swoim szefem. – Tylko gdzie te pieniądze? – pyta Procyk.

**Według niego plotki te mogła rozpowszechniać Lidia Staroń, która – jak już pisaliśmy na tych łamach – nikogo nie zamierza przeproszać i nie boi się żadnego pozwu o naruszenie dóbr osobistych.**

Zapewne taki pozew trafi do sądu, być może również wobec innych kryjących się za tą pseudoafetą. Na razie Zenon Procyk czeka na pismem uzasadnienie wyroku w sprawie przyznanego mu odszkodowania. Może to posłużyć rodzinie Ł. do ubiegania się o podobne zadośćuczynienie za krzywdy moralne, jakich doznała w wyniku samobójstwa wiceprezesa.



MAREK KSIĄŻEK  
ŹRÓDŁO:  
WWW.TYGODNIKPRZEGLAD.PL  
11.03.2019 R.  
**Więcej na str. 6**



## LIDIA STAROŃ KONTRA CUDOTWÓRCA LESZEK BUBEL

Szanowni Państwo, Szanowni Wyborcy

Moja kontrkandydatka do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej startuje w wyborach pod hasłem ZAWSZE PO STRONIE LUDZI, ale to pusty frazes, pic na wodę, zwykłe zakłamanie. Senator swoje hasło wyborcze ma zrealizować w Senacie. A wiecie Państwo co w Senacie robiła kandydatka Staroń w mijającej IX kadencji?

W tej kadencji odbyły się 84 posiedzenia Senatu, trwające łącznie 169 dni. Kandydatki Staroń nie było na posiedzeniach Senatu przez 100 dni, w tym przez ostatnie ponad półtora roku nie pojawiła się ani razu. Może listy obecności podpisywała, ale na sali obrad jej nie było i nie uczestniczyła w obowiązkowych głosowaniach. Jest to do sprawdzenia na stronie internetowej Senatu.

Nie miała czasu na Senat, bo ważniejsze były występy w telewizji.

Przez te półtora roku, kiedy nie zaszczyciła swoją obecnością 26. kolejnych posiedzeń Senatu, pojawiała się regularnie, 28 razy w programach telewizyjnych Sprawa dla reportera i Państwo w Państwie.

**To i następane informacje są przedrukowane z oficjalnej strony SENATU RP więc wiarygodne!**

Senatorowi od dnia pierwszego posiedzenia Senatu przysługuje uposażenie senatorskie, odpowiadające 80% wysokości wynagrodzenia podsekretarza stanu (art. 25 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora).

W ustawie budżetowej na rok 2018 kwota bazowa dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe ustalona została w wysokości 1 789,42 zł. Mnożnik wynagrodzenia zasadniczego podsekretarza stanu wynosi: 4,4; mnożnik dodatku funkcyjnego podsekretarza stanu: 1,2. Razem daje to kwotę w wysokości 10 020,80 zł. Od 1 września 2018 r. uposażenie senatorskie wyno-

si 80% tej kwoty, czyli 8 016,64 zł miesięcznie. Niezła kasa, ale to nie wszystko.

Do uposażenia przysługują dodatki (art. 26 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora): 10% uposażenia – członkom Komisji Ustawodawczej – więcej z tego tytułu Staroń otrzymuje 801,66 zł, 10% uposażenia – członkom Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji – kolejne 801,66 zł dla Staroń.

Wysokość miesięcznego ryczałtu na pokrycie kosztów związanych z funkcjonowaniem biura senatorskiego wynosi 14.200 złotych (§ 1 zarządzenia Nr 1 Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu z dnia 1 października 2001 r. w sprawie określenia wysokości ryczałtu na pokrycie kosztów związanych z funkcjonowaniem biur poselskich, senatorskich i poselsko-senatorskich, w brzmieniu obowiązującym od stycznia 2017 roku).

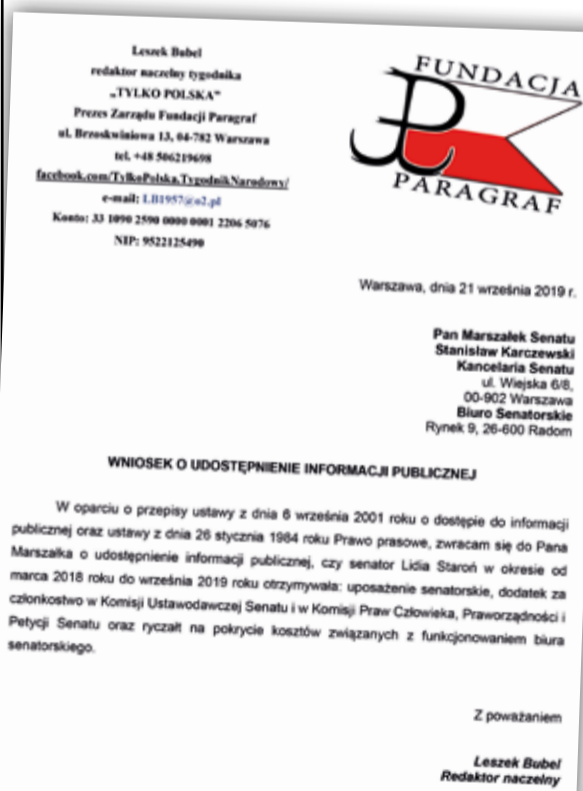
**Nieobecność Lidii Staroń przez ponad półtora roku w Senacie kosztowała Skarb Państwa 28.819,96 zł miesięcznie, czyli 428.759,28 zł – prawie pół miliona złotych. Kto z Państwa w półtora roku tyle zarobił?**

**ZAWSZE PO STRONIE LUDZI? RACZEJ PO STRONIE KASY – siedzi w telewizji, a Senat za to płaci.**

**PS:** Rozesłanie tej informacji do 112 mediów w okręgu wyborczym 86 spowodowało, że nareszcie w ostatnich dniach września senator Lidia Staroń pojawiła się na głosowaniach w SENACIE. To prawdziwy cud.

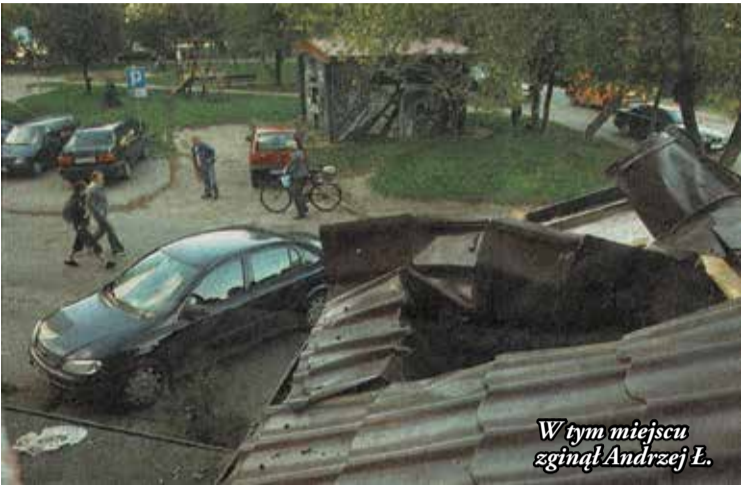
**Udział w programach telewizyjnych – w tym okresie była obecna na obradach Senatu tylko raz, w dodatku ostatni raz – w dniu 8 marca 2018 r., ale program był nagrywany wcześniej**

Sprawa dla reportera:	Państwo w Państwie:
1. 1 marca 2018	
2. 8 marca 2018	
3. 15 marca 2018	
4. 22 marca 2018	
5. 29 marca 2018	
6. 23 sierpnia 2018	
	7. 25 listopada 2018
8. 29 listopada 2018	
9. 13 grudnia 2018	
10. 20 grudnia 2018	
	11. 23 grudnia 2018
12. 27 grudnia 2018	
13. 17 stycznia 2019	
14. 24 stycznia 2019	
15. 31 stycznia 2019	
16. 7 marca 2019	
17. 14 marca 2019	
	18. 24 marca 2019
19. 28 marca 2019	
	20. 5 maja 2019
	21. 9 czerwca 2019
22. 11 lipca 2019	
23. 18 lipca 2019	
24. 25 lipca 2019	
25. 1 sierpnia 2019	
26. 29 sierpnia 2019	
	27. 8 września 2019
28. 12 września 2019	





# COŚ W NIM PEKŁO



W tym miejscu zginął Andrzej Ł.

Człowiek który w czwartek rzucał się z 11 piętra wieżowca przy ul. Wyszyńskiego 26 to Andrzej Ł., były wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze. Nie zostawił listu, który mógłby być odpowiedzią na pytanie, dlaczego to zrobił. Osoby, które go znały, twierdzą, że wyniszczyła go tzw. afera Pojezierza i medialny, negatywny szum wokół niego.

Andrzej był dobrym człowiekiem – mówi, załamując głos, Andrzej Madziewicz, wiceprezes Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze, o Andrzeju Ł., swoim byłym koledze z pracy i wieloletnim zastępcy prezesa ds. technicznych w spółdzielni. – Trudno mi zrozumieć to, co się stało. Jest mi ogromnie żal, bo Andrzej na taki los sobie nie zasłużył.

Andrzej Ł. rzucił się w czwartek z 11 piętra wieżowca przy uli Wyszyńskiego 26. Opisywana przez

nas w piątek tragedia wstrząsnęła całym Olsztynem.

## DWA DNI W ARESZCIE

Żalobę i szok widać najwyraźniej w Pojezierzu. Wieść o samobójstwie człowieka, który od maja 1994 roku planował, rozliczał i osobiście nadzorował wszystkie remonty i inwestycje w tej olsztyńskiej spółdzielni, wstrząsnęła pracownikami. Zwłaszcza starszymi, którzy dobrze go znali. Pracowałem z nim 11 lat – ciągnie Madziewicz. – On każdemu pomógł. Nikomu nie był wrogiem. Nikt tu źle o nim panu nie powie. Spółdzielcy też nie. Miał olbrzymie poczucie humoru, był bardzo pogodnym człowiekiem. To go wyróżniało.

Ale pogodny uśmiech i dobry humor, jak mówią w spółdzielni, znikły z twarzy Andrzeja Ł. w ubiegłym roku. Zmianę tę wywołała tzw. afera Pojezierza i oskarżenie członków za-

ządu przez prokuratora okręgowego z Elbląga. Zenon Procyk trafił na 8 miesięcy do aresztu, Andrzej Ł. spędził wówczas za kratkami dwa dni.

– To wydarzenie go odmieniło – wspomina wiceprezes Madziewicz. – Zamknął się w sobie, niewiele mówił. Bolały go zwłaszcza te wszystkie publikacje w prasie, telewizji i radio. Ta nagonka nieżyczliwych ludzi. Nie wiem, ile w tych oskarżeniach było prawdy. Wiadomo, że wiele z podjętych przez prokuraturę dochodzeń przeciwko Andrzejowi zostało umorzonych.

## WRAK CZŁOWIEKA

Zmianę w zachowaniu Andrzeja Ł. dostrzegł też Andrzej Mróz, obecny zastępca prezesa ds. techniczno-inwestycyjnych w Pojezierzu. – Znałem go, gdy jeszcze nie pracowałem w Pojezierzu i przed postawieniem oskarżeń przez prokuraturę – mówi Mróz. – Miał wtedy mnóstwo energii, tryskał humorem. Był z niego kawał twardego, zdrowego mężczyzny. Ale gdy zobaczyłem go w ubiegłym roku na spotkaniu oplatkowym, przeraziłem się. Widziałem wrak człowieka, w niczym nieprzypominającego mężczyznę, którego znałem kilka miesięcy wcześniej. Miał bladą, zasmuconą twarz, praktycznie nic nie mówił, schudł. Trudno mi było uwierzyć, że to ten sam człowiek.

W spółdzielni zadają sobie pytanie, dlaczego Andrzej Ł. targnął się na życie. Na pewno nie z powodu terminu pierwszej rozprawy, bo takiej informacji Andrzej Ł. nie otrzymał. Nic nowego nie zdarzyło się też w samym śledztwie.

Prowadzące je Centralne Biuro Śledcze nie pracuje nad żadnym nowym wątkiem. Po kilkuletnim śledztwie najważniejszy wątek – korupcji byłych władz spółdzielni – został umorzony. Bezwzględnie skończyło się również badanie wątku nielegalnych umów na pracę w spółdzielni – rachunki miały być sztucznie zawyżane, a zyskiem mieli się dzielić pracownicy Pojezierza. Podobnie z rzekomymi łapówkami w związku z przydziałem mieszkań w tzw. prominentnym budynku przy ul. Dworcowej 48a w Olsztynie.

## WSPÓŁCZUŁEM MU

Andrzej Madziewicz: – Media, te wszystkie niekorzystne dla niego artykuły, audycje zszarpały mu reputację, na którą pracował przez całe życie. Prawdopodobnie miał po tym wszystkim kłopoty ze znalezieniem nowej pracy, odnalezieniem się wśród ludzi. Mogę sobie tylko wyobrazić, co czuł, co myślał. Współczułem mu. współczuję jego rodzinie.

Były prezes Pojezierza Zenon Procyk, który znał go od początku jego pracy w spółdzielni: – Dlaczego Andrzej odszedł? Chyba nawet jego żona tego nie przewidziała. Widzieliśmy się w niedzielę, na kawie – opowiada. – Byłem z małżonką w jego domu. Staraliśmy się rozmawiać o wszystkim, byleby nie o sprawie, która ciągnie się od 2001 roku.

**Mówił mi, że nie ma już siły udowodnić, że jest niewinny. Że tak długo trzeba czekać na ostateczne rozstrzygnięcia. Czekanie zżerało nas jak rak. Idzie człowiek na spacer i nie wie, co ma czytać w oczach mijanych ludzi, a ci nie widzą, czy mogą nam rękę podać.**

Tymczasem my, posądzeni o coś, z czym się nie zgadzamy, jesteśmy jak zawieszni. Nie można normalnie oddy-

chać. Czy ktoś choć chwilę potrafił spojrzeć na nas jak na ludzi? Sprawy dotyczące zarządzania spółdzielnią nie z naszej winy toczą się tak długo, Siedziałem w areszcie osiem miesięcy, Andrzej był zatrzymany na dwa dni. Byłem za kratkami, a Andrzej musiał odpowiadać ludziom na wiele pytań. Teraz Andrzej odszedł. Coś w nim pękło.

RAFAL PŁOSKI

ŹRÓDŁO: GAZETA OLSZTYŃSKA, 7-8 PAŹDZIERNIKA 2006

## JAKIE MOTYWY?

**Mieczysław Orzechowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej, twierdzi, że ofiara nie zostawiła żadnego listu pożegnalnego, który by wskazywał na powody tak w desperackiego czynu.**

**– Spróbujemy ustalić motywów zdarzenia. Niewykluczone, że stało się to za sprawą problemów zawodowych.**

**Będziemy sprawdzać, czy miało miejsce nakłanianie do samobójstwa. A to jest przestępstwem – mówi Orzechowski. Wczoraj przeprowadzono sekcję zwłok i przesłuchano żonę ofiary.**



**Pawilon Lidii Staroń o którym obszernie piszemy na str. 8 w artykule pt. „Duma Tuska” jest blisko wieżowca z którego Andrzej Łoziński oddał samobójczy skok. Ciekawe jak czują się jego najemcy mając w najbliższej odległości miejsce splamione krwią niewinnego człowieka? Może warto o to zapytać? Jak idą interesy? Opłaty i ich wysokość za jego wynajem budziły spore wątpliwości w oświadczeniach majątkowych Pani Staroń.**



Ryszard Staroń fragment zdjęcia opublikowanego przez jedną z gazet



**Zdumiewać może fakt że żaden dziennikarz nie zajrzał dotychczas do prokuratorskich akt śledztwa w sprawie samobójczej śmierci Andrzeja Łozińskiego i nie opublikował zapewne arcyciekawych materiałów. Boją się „Pani w żółtym kubraczku”?**



Zamordowany oszczerstwami Staroń Andrzej Łoziński



# PRZEZ PROCYKA DO SĘDZIÓW KASTA

**S**koro sądy wszystkich instancji oczyściły byłego prezesa spółdzielni Pojezierze z zarzutów, to... winna jest sędziowska kasta.

Najpierw poszedł na niego atak z wysokiej trybuny Senatu. Walcząca od lat z Zenonem Procykiem senator Lidia Staroń nie wymieniła wprawdzie jego nazwiska, ale pod pretekstem obrony pokrzywdzonej „pani Basi spod Olsztyna” przypomniała jeden z zarzutów przeciw niemu. Procyk miał wyrzucić na bruk Barbarę Sz., matkę kilkorga dzieci, na dodatek ciężarną, która „została perfidnie oszukana, a w jej mieszkaniu zamieszkała córka księgowej spółdzielni. Po dwóch latach sprzedała nieruchomości, oczywiście po rynkowej cenie”, jak ujawniła senator Staroń.

## WĄTEK „PANI BASI”

Był to jeden z kilku wątków poruszonych przez Lidię Staroń podczas debaty w sprawie tzw. ustawy kagańcowej. Za jej przyjęciem niezależna senator z Olsztyna głosowała razem z senatorami PiS, których wspierała w demaskowaniu „kasty”, jak nazywają środowisko sędziowskie, w tym sędziego Pawła Juszczyzyna. Głośna sprawa Procyka, niewinnego przez wszystkie instancje sądowe, nie bardzo nadawała się na symbol upadku wymiaru sprawiedliwości, **ale jeden z elementów można było wykorzystać, i to z korzyścią dla samej Lidii Staroń** oraz pisowskiej propagandy.

Chodzi o wątek „pani Basi”, usuniętej z lokalu spółdzielczego w październiku 1998 r. Tyle że sąd wydał nakaz eksmisji „na bruk” Barbary Sz. – po uprzednich wezwaniach do uregulowania czynszu i pozbawieniu jej członkostwa w spółdzielni – już w kwietniu 1996 r., **a Zenon Procyk został prezesem SM Pojezierze dopiero w lutym 1997 r.** Lokatorka

zajmowała mieszkanie (ok. 60 m kw.) jeszcze dwa lata po wyroku, a w tym czasie spółdzielnia dwukrotnie proponowała jej mniejsze mieszkanie, by mogła różnicę w czynszu przeznaczyć na spłatę zadłużenia. Wtedy przywrócono jej członkostwo w Pojezierzu. Jednak Barbara Sz. na to się nie zgodziła, nie zdążyła uregulować zadłużenia (choć częściowo je spłacała) i doszło do eksmisji. Przebiegła ona w nietypowy sposób: dzień wcześniej pracownik spółdzielni pojechał powiadomić panią Basię o eksmisji, jednak nie pod oficjalny adres, lecz do pobliskiej wsi Ostrzeszewo, gdzie – jak się okazało – mieszkała z liczną rodziną, a lokal w Olsztynie wynajmowała studentom. Nazajutrz komornik zaproponował jej, że może jeszcze spłacić zaległości, lecz się nie doczekał, egzekucja została wykonana, a Barbara Sz. eksmitowana – przynajmniej formalnie – do innego lokalu w mieście.

## GŁÓWNY PUNKT PROGRAMU

Jej mieszkanie istotnie przejęła córka głównej księgowej Władysławy W. A że księgowa nie zwróciła Barbarze Sz. wkładu budowlanego, m.in. dlatego znalazła się później w grupie osób oskarżonych w „afery Pojezierza”. W rezultacie sąd skazał Władysławę W. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i nakazał zapłacić Barbarze Sz. 22 tys. zł odszkodowania. Ten sam sąd ustalił, że Procyk nie jest winny eksmisji, a nawet ją opóźnił.

**17 stycznia Lidia Staroń przytoczyła przykład „pani Basi” z senackiej trybuny, a już trzy dni później ten sam wątek znalazł się na pierwszym miejscu nowego programu TVP Info pod zmiennym tytułem „Kasta”. Pani senator też w nim wystąpiła. Z tego wniossek, że miała swój udział w rozpracowaniu tematu, w czym zresztą ma doświadczenie jako stała**

**bywalczyni „Sprawy dla reportera” Elżbiety Jaworowicz.** Wskazuje to również sam Procyk, który w liście otwartym do pani senator ujawnia, że już kilka dni przed jej mową oskarżycielską nagabywał go dziennikarz TVP Info, aby odniósł się do sprawy „pani Basi spod Olsztyna”, będzie to bowiem jeden z punktów programu „realizowany w porozumieniu z panią senator”. Były prezes odmówił, ale i tak zapowiedź reportera została zrealizowana.

## TYSIĄCE WOBEC MILIONÓW

**Procyka w programie „Kasta” zmieszano z błotem, wracając także do zarzutów dawno obalonych przez sądy w Ostródzie, Elblągu, Białymstoku i Warszawie (Sąd Najwyższy), o czym kilkakrotnie pisaliśmy w PRZEGLĄDZIE.** W tym o mieszkaniach w „prominenckim” bloku przy ul. Dworcowej, które były tańsze niż zwykle, ponieważ parking zbudowano z funduszu remontowego Pojezierza. Co więcej, ten blok potem został uznany za wzór do naśladowania przez inne spółdzielnie. Upadł też podstawowy zarzut – zakupu podzielników ciepła, które okazały się nowoczesne i wcale nie takie drogie, jak twierdziła pani prokurator **oraz... Lidia Staroń.** Bo to ona była inspiratorką oskarżenia „zorganizowanej grupy przestępczej” w olsztyńskiej spółdzielni. Procyk odsiedział w areszcie ponad osiem miesięcy, ale w końcu, po 16 latach śledztwa i procesu, został prawomocnie uniewinniony, a Sąd Najwyższy oddalił prokuratorski wniosek o kasację. Skoro tak, to winna jest kasta sędziowska – sugerowali autorzy „Kasty” – przy okazji wytykając sędziemu z Elbląga, że mianował go prezydent Bronisław Komorowski. Natomiast inni sędziowie przyznali Procykowi 1,8 mln zł zadośćuczynienia i odszkodowania za

bezprawny areszt, pozbawienie go pracy i dochodów. No proszę, dostał prawie 2 mln zł, a „skrzywdzona pani Basia spod Olsztyna” zaledwie 22 tys. zł! Różnica robi wrażenie? Robi! O jakiej sprawiedliwości więc mówimy, jeśli sądami rządzi bezduszna kasta! – grzmiał zaproszony do programu mecenas Marek Markiewicz, dziennikarz z czasów Macieja Szczepańskiego, w PRL prezesa Radiokomitetu.

## NIELEGALNE PODSLUCHY

Tylko że w końcu zeszłego roku Sąd Okręgowy w Olsztynie, w procesie cywilnym przeciw wspomnianej głównej księgowej, zasądził od niej na rzecz Barbary Sz. w sumie ponad 127 tys. zł „w związku z niewypłaceniem jej należnego wkładu budowlanego na mieszkanie”. Po odliczeniu 22 tys. zł, które księgowa już zapłaciła po wyroku w procesie karnym, pozostało 103 tys. zł. Orzeczenie nie jest jeszcze prawomocne, ale już upada zarzut skrajnej niesprawiedliwości. Zwłaszcza że – jak utrzymuje Procyk – wykluczenie Barbary Sz. z członkostwa w SM Pojezierze i pozbawienie lokalu nastąpiło w tym czasie, gdy jeszcze obowiązywały przepisy, że nie można mieć więcej niż jednego mieszkania.

Zenon Procyk nie może się cieszyć odzyskanym spokojem, życiem rodzinnym i dobrym zdrowiem po wywiezieniu, który przeszedł w trakcie „afery Pojezierza”. Był wtedy atakowany przez główne media, w tym TVN, Polsat i „Gazetę Wyborczą”, a Centralne Biuro Śledcze prowadziło nielegalny podsłuch jego rozmów. Tutaj uwaga: jeden z czołowych dziennikarzy „Polityki” potwierdził nam, że gdy zbierał materiał do artykułu na temat Procyka, **Lidia Staroń zaprosiła go do swojego domu, zapoznała z mężczyznami, których przedstawiła jako oficerów CBŚ, i pokazywała dostarczone**



SENATOR STAROŃ

**przez nich stenogramy podsłuchów. A nie powinna mieć do nich dostępu!** Miała jednak taką siłę przebiecia (perswazji?), że nawet ówczesny premier Donald Tusk chwalił ją, gdy jeszcze należała do Platformy Obywatelskiej, że tak skutecznie rozprawiła się ze spółdzielczą mafią. **I to dzięki temu Lidia Staroń dostała się do Sejmu, później do Senatu, gdzie niby jest niezależna, ale ostatnio ramię w ramię z PiS głosowała za ustawą, która ma ujarzmić krnąbrnych sędziów w rodzaju Juszczyzyna.**

Po ostatnich atakach Zenon Procyk przesłał do Lidii Staroń – z powiadomieniem mediów i wszystkich senatorów – list otwarty, przedstawiając swoją wersję wydarzeń. **Wyraża przekonanie, że po raz kolejny stał się ofiarą gry olsztyńskiej pani senator, która upiekła dwie pieczenie na jednym ogniu: dostarczyła materiał zaprzyjaźnionej stacji telewizyjnej i z trybuny Senatu załatwiła własne porachunki z byłym prezesem Pojezierza, którego nie ma zamiaru przeproszać.** Co więcej, nie odbiera pism przedsądowych, zapowiadających pozew o naruszenie jego dóbr osobistych. Zenon Procyk zdaje sobie jednak sprawę, że stał się tylko środkiem do realizacji celu, którym jest pograżenie sędziowskiej „kasty”.

MAREK KSIĄŻEK

ŹRÓDŁO:

WWW.TYGODNIKPRZEGLAD.PL

27.01.2020 R.

## APELACJA NIE MA ZASTRZEŻEŃ DO ŚLEDZTWA W POJEZIERZU

Prokuratura Okręgowa w Elblągu, umarżając część wątków śledztwa w sprawie afery Pojezierza, postąpiła prawidłowo – uznała gdańska Prokuratura Apelacyjna.

Śledczym z Elbląga nie udało się m.in. znaleźć dowodów na to, że Zenon P. domagał się od Lidii Staroń, szefowej opozycji w Pojezierzu oraz działacza jej stowarzyszenia łapówki w zamian za przyznanie praw do użytkowania pawilonów należących do spółdzielni.

Prokuratura umorzyła też śledztwo dotyczące korumpowania olsztyńskich sędziów przez były zarząd Pojezierza. Nie znalazła też dowodów na przydzielanie mieszkań wybranym osobom w bloku przy ul. Dworcowej 48a po zanizonych cenach.

Śledczy nie znaleźli też dowodów na przyjmowanie przez były zarząd korzyści majątkowych w wysokości od pięciu do dziesięciu procent w zamian za zlecenie robót remontowych w spółdzielni oraz na fałszowanie podpisów podczas zebrań grup członkowskich.

Po interwencji Aleksandra Szczygły, wiceministra obrony narodowej, na początku maja Prokuratura Krajowa nakazała sprawdzić Prokuraturze Apelacyjnej w Gdańsku, czy umorzenia były słuszne. – Z naszej strony nie ma do tych decyzji żadnych zastrze-



*Ówczesny prokurator krajowy Kazimierz Olejnik. Tak wygląda osobnik nie pociągnięty do odpowiedzialności za wywieranie nacisków na olsztyńskich prokuratorów. Były oberprokurator Olejnik apelował w gazetach, żeby obywatele donosili na Procyka kwity, bo takich patologii jak w olsztyńskim Pojezierzu minister do tej pory nie oglądał.*

żeń – mówi prokurator Krzysztof Trynka, rzecznik gdańskiej apelacji. Wczoraj informacja o tym została wysłana do prokuratur – okręgowej w Elblągu i krajowej.

MARIUSZ KOWALEWSKI

ŹRÓDŁO: WWW.GAZETA.PL/OLSZTYN

GAZETA.PL





# DUMA TUSKA

## POSŁANKA PO MA DUŻO, A CHCIAŁABY JESZCZE WIĘCEJ

Donald Tusk: Wiecie, kiedy jestem dumny? Kiedy widzę Panią Lidię Staroń. (...) Samotna dzielna w boju kobieta, która najpierw sama, a potem z grupą przyjaciół pokazała, że jest w stanie wygrać z państwem nieprzyjazytnym obywatelowi.

Duma pierwszego platformersa zawołała drugim miejscem na warmińsko-mazurskiej liście PO do Sejmu. Lidia Staroń, absolwentka Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, została posłanką V kadencji.

niem czynszów dla tych, którzy nie mają co włożyć do garnka.

Takie było faktyczne tło sławionego przez Tuska konfliktu między Lidia Staroń i zgrupowanymi wokół niej handlowcami a prezesem Pojezierza Zenonem Procykiem. Prezes chciał, żeby płać dużo, ona oczywiście wołała mało. Prezes skierował do sądu pozwy o zapłatę. Większość dziennikarzy dopatrywała się w tym banalnym sporze świętej wojny o sprawiedliwość.



Warto przyjrzeć się interesom państwa Staroń. Kompromitujące afery pawilonowe rzucają światło na ich sposoby działania. Przedrukujemy kolejny artykuł aby nie być posądzonymi o dziennikarską nierzetelność. Nic nam nie wiadomo aby którakolwiek publikacja była przedmiotem żądania sprostowania ze strony staroniowej.

### AWANTURA O KASĘ

Pod koniec lata do „NIE” zapukali spółdzielcy z Olsztyna.

– Bogata posłanka chce żyć na nasz koszt. Kilka dni temu w sprawie obniżenia opłat była u nowego prezesa Pojezierza. Prezes Wiesław Barański tak jak ona należy do PO – opowiadali.

Czy rzeczywiście Olsztyńska legenda PO przymuszała zarząd do rezygnacji z należnej Pojezierzu kasy? Prezes Barański przyznał, że odwiedziła go grupa właścicieli lokali usługowych i próbowała wymusić obniżenie opłat eksploatacyjnych. Dzień później prezes zadzwonił, abym uznała, że rozmowy nie było.

– OK – odrzekłam, bo wiele razy spełniałam podobne życzenia różnych ludzi. Może nawet zapomniabym, że spółdzielnia Pojezierze w ogóle posiada jakiś zarząd, ale Ewa Witalska, ichniejszy pełnomocnik ds. kontaktów z mediami, zaczęła rzygać e-mailami. Zadanie, że nie ma zgody na publikację wypowiedzi prezesa, skierowała na piśmie, gdzie się dało.

Pani poseł Staroń odbyła ze mną grzecznościową rozmowę. Zapytała, czemu polubiłam rozmazanego na ścianie Procyka, skoro wcześniej go nie lubiłam, a ją lubiłam. Przecież gdy zbierałam materiały do pierwszej publikacji o SM Pojezierze w 2000 r., korzystałam z jej ustaleń, a nawet byłam u niej w domu. Procyk naprawdę jest zły, o czym świadczy skierowany przeciwko niemu akt oskarżenia.

### WYROK: PŁAĆ!

Ja też miałam pytanie i prosiłam o odpowiedź na nie. Z powodu braku czasu pani posłanka zrobiła to po ustalonym terminie i w dwóch ratach, za to w bardzo zawikłany sposób. Z odpowiedzi wynika, że wysokość opłat eksploatacyjnych za jej pawilon zbadal miejscowy sąd. Opierając się na opinii biegłego uznał, że powinny być niższe, niż domagał się prezes Procyk, ale wyższe, niż oczekiwała zainteresowana.

Inicjatorem spotkania z zarządem Pojezierza był, zdaniem posłanki, prezes Barański. I to on zaproponował ugodę – obniżenie opłat eksploatacyjnych poniżej stawek przyjętych przez biegłego sądowego. Posłanka odrzuciła propozycję.

Podkreślam, że wyrok (w sprawie opłat eksploatacyjnych – przyp. BD.) nie jest prawomocny – napisała posłanka.

To twierdzenie pozostaje w oczywistej sprzeczności z bumagą, którą nadesłał prezes

Sądu Okręgowego w Olsztynie Leon Popiel (VIII WW-450-468/06). Stoi w niej czarno na białym, że w sprawie rozliczeń naszej bohaterki z SM Pojezierze zapadły dwa wyroki (IC. 791/03 oraz IC. 644/04) nakazujące zapłacić posłance 32 135,72 zł plus odsetki. Obydwa prawomocne.

\*\*\*

Jak na rozmiar afery wytworzonej wokół Procyka, postawione mu w akcie oskarżenia zarzuty dotyczą spraw pośledniej natury. Złe przechowywanie jakas instrukcje, manipulowano wyborami do władz Pojezierza.

Wszyscy sędziowie podejrzewani o zmożę z Procykiem wrócili do pracy. Jeden nie chciał, bo został radcą prawnym.

Opowiadając o parlamentarzystce jej partyjni koledzy przytaczają przysłowie, że niektórym ludziom warto zjeżdżać z drogi furą siana. Sądowe wiewióry donoszą, że w obawie przed podejrzliwością zainteresowanej wszystkie rozprawy dotyczące posłanki Staroń mają być rejestrowane. A sąd bada kolejne pozwy Pojezierza o zapłatę.

BOŻENA DUNAT



### ŚWIĘTA WOJNA

Posłanka Staroń raczej wystarcza na chleb, masło i szynkę. Z ostatniego oświadczenia majątkowego złożonego w Sejmie wynika, że ma dom, mieszkanie, gospodarstwo rolne i okazałe oszczędności na koncie. Mimo zgromadzenia takiego majątku zaciekle walczy z zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej Pojezierze w Olsztynie o obniżenie opłat eksploatacyjnych za wybudowany na terenie spółdzielni pawilon handlowy.

W blokowiskach mieszka biedota – 35 tysięcy ludzi. Na spółdzielczym terenie mają swoje sklepy tacy biznesmeni jak pani poseł. W większości są to budynki parterowe zajmujące dużo cennego gruntu (wysokie podatki). Do tego trzeba dorzucić szmal na sprzątanie, strzyżenie trawników, odśnieżanie, administrowanie i co tam jeszcze... Obniżenie opłat eksploatacyjnych dla pani poseł i innych ludzi biznesu musi skutkować podwyższe-

niem Staroń przez lata ujawniała kolejne nieprawidłowości w Pojezierza (łapówki, ustawiane przetargi, fałszywe wybory itd.). Sąd i prokuratura nie reagowali. Staroń zdobyła dowody na powiązania władz spółdzielni z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania. Założyła Stowarzyszenie Obrony Spółdzielców. W efekcie jej działań prezes trafił do aresztu (...) zawieszono sędziów. Sama Staroń stała się bohaterką mediów – donosił tygodnik „Wprost”.

Były oberprokurator Olejnik apelował w gazetach, żeby obywatele donosili na Procyka kwity, bo takich patologii jak w olsztyńskim Pojezierzu minister do tej pory nie oglądał. Pisałam, co Procyk ma za uszami (m.in. „NIE” nr 16/2005) i że to żaden zbrodniarz. Nadużycia w Pojezierzu nie wydawały się większe niż w każdej innej polskiej spółdzielni i w mojej ocenie sprowadzały się przede wszystkim do manipulowania wyborami.

## DLACZEGO SĘDZIOWIE BOJĄ SIĘ SENATOR STAROŃ

**1** Lidia Staroń została pozwana przez Leszka Bubla przed Sądem Okręgowym w Olsztynie w sprawie skandalicznych naruszeń dóbr osobistych Leszka Bubla jakich dopuściła się w trakcie nagrania programu „Sprawa dla reportera” w 2016 r.

**2** Wzięła udział w linczu medialnym w trakcie programu „Sprawa dla reportera”, którego ofiarą padł Leszek Bubel i znana Pani Adwokat.

**3** Pani Senator chcąc pozbyć się z programu niewygodnej dla niej, bo zabierającej jej popularności Pani Adwokat, wpadła na pomysł publicznego jej zdyskredytowania fałszywymi oskarżeniami. Opracowany przez siebie haniebny plan wykonała. Przy okazji zemściła się na swoim politycznym konku-

rencie Leszku Bublu, uraczając go z pełną satysfakcją i premedytacją fałszywymi oskarżeniami wobec kilkumilionowej publiczności

**4** W trakcie nagrania odcinka programu „Sprawa dla reportera” w 2016 r. oskarżyła Adwokat i Leszka Bubla o stosowanie lichwiarskich umów, lichwiarskiego oprocentowania, jak i o popełnienie przestępstwa skarbowego. Wykorzystała do tego uczestników programu dwójki naiwnych, prostych ludzi, którzy wcześniej odwiedzili jej biuro senatorskie, gdzie zostali odpowiednio wyedukowani co mają mówić by wspomóc ją w zaplanowanym linczu medialnym.

**5** Zarzuty Lidii Staroń ze „Sprawy dla reportera” zostały wyssane z palca, tyle że

podniesione publicznie zaczęły żyć własnym życiem, niszcząc wypracowaną przez lata renomę i dobrą opinię Pani Adwokat i Leszka Bubla.

**6** Leszek Bubel postanowił zaważczyć o swoją godność w Sądzie Okręgowym w Olsztynie. Wystąpił przeciwko Lidii Staroń o zadośćuczynienie i o przeprosiny.

Pech chciał, że do sprawy sądowej z powództwa Leszka Bubla przeciwko Lidii Staroń o naruszenie dóbr osobistych wytypowano wskazanego palcem Sędziego Sądu Okręgowego w Olsztynie Olę Rybus.

**7** Sędzia Olga Rybus oddaliła powództwo wbrew dowodom świadczącym na korzyść Leszka Bubla. W uzasadnieniu wyroku napisała, że Lidia Staroń chociaż mogła mijać się z prawdą to działała w obronie interesu spo-

łecznego, znaczy w obronie osób dotkniętych lichwą. Sędzia uznała poza tym, że przecież Lidia Staroń w trakcie programu mówiła w trybie przypuszczającym i jeszcze dopytywała o szczegóły. Co z tego, że ogólny przekaz był taki, że Leszek Bubel stosował lichwę, chociaż jej nie stosował i że przyjmował rozliczenia od klientów pod stołem, chociaż tego nie robił.

**8** Sędzia Olga Rybus dała popis spolegliwości wobec wpływowej na terenie Olsztyna Senator Lidii Staroń. Dla niej przy wydawaniu wyroku w sprawie Leszka Bubla zrezygnowała ze stosowania zasad logiki i zdrowego rozsądku. Wydała orzeczenie wbrew dowodom. Dla Olgi Rybus fakty straciły na znaczeniu kiedy przestały pasować do wizji korzystnego dla Lidii Staroń wyroku i przegranej Leszka Bubla.



# O KRĘTACTWACH SŁÓW KILKA

Lidia Staroń miała długi czynszowe wobec Spółdzielni Mieszkaniowej, za co została pozwana do sądu. Oczywiście długom zaprzeczała, zatem sąd powołał biegłą, która w opinii ustaliła, że długi takie istnieją i wyliczyła ich wysokość. Lidia Staroń zaprzeczała ustaleniom opinii zatem Sąd powołał kolejną biegłą, której opinia była podobna do opinii pierwszej biegłej. Po rozprawie, podczas której wysłuchane były obie biegłe, Lidia Staroń podeszła do pierwszej biegłej i powiedziała jej, że biegła powinna przed sporządzeniem opinii zgłosić się do niej, to Staroń powiedziała jej jak ma wyglądać ta opinia a „pani mi teraz namieszała, przez to, że pani się do mnie nie zgłosiła, to może pani nie udupię ale nerwów natruję”.

Według oświadczeń majątkowych L. Staroń wraz z mężem w całym 2007 roku mieli z oszczędności i z dochodów bieżących łącznie 159.000 zł. We wrześniu 2007 roku kupili mieszkanie w Olsztynie na Osińskiego za 190.000 zł, ale nie ma tego mieszkania w oświadczeniach majątkowych L. Staroń. Mieli do spłaty wcześniej zaciągnięty kredyt hipoteczny 12.270 CHF na zakup domu. Z tego wynika, że mając do dyspozycji 159.000 zł, wydali 190.000 zł na mieszkanie. To z czego żyli z czwórką dzieci przez cały rok i jeszcze spłacali kredyt hipoteczny?

W całym 2008 roku Staroniowie mieli z oszczędności i z dochodów bieżących 178.000 zł brutto – po korekcie podano 139.600 zł netto po opodatkowaniu. Od rodziny wzięli pożyczkę 30.000 zł (zwróconą 5 stycznia 2009 roku). W 2008 roku jedna z córek osiągnęła dochód 600 zł, druga 1.470 zł, a trzecia córka i syn nie mieli dochodu. Mieli zatem łącznie do dyspozycji 171.670 zł. W październiku 2008 roku kupili synowi

mieszkanie na ul. Głowackiego w Olsztynie za 185.000 zł. Czyli na mieszkanie dla syna wydali więcej niż mieli. Nadal mieli do spłaty kredyt hipoteczny na zakup domu 10.952 CHF. To jak z czwórką dzieci przeżyli cały rok i spłacali kredyt hipoteczny? Cud albo przekręt.

W oświadczeniu majątkowym za 2009 rok Lidia Staroń podała, że mają z mężem oszczędności 68.000 zł, ale nie wiadomo skąd one się wzięły skoro przez dwa poprzednie lata byli pod kreską i żyli powietrzem albo z przyzwyczajenia. W 2009 r. zarobili łącznie 201.000 zł. Kupili samochód Toyota Avensis z 2003 roku – wtedy ok. 40.000 zł. Jakim cudem 5 stycznia 2009 r. zwrócili rodzinie pożyczkę 30.000 zł, mając zero na koniec 2008 roku. Chyba w Sylwestra tak im przyrosło. Zatem 201.000 zł – 68.000 zł oszczędzone na koniec roku – 40.000 zł na samochód – 30.000 zł zwrot pożyczki = 63.000 na utrzymanie czyli 875 zł miesięcznie na osobę. To nie trzyma się kupy, bo samo zatankowanie samochodu tylko 2 razy w miesiącu kosztowało ok. 480 zł.

Oj biedę klepali, a może jednak nie, bo mieli lewą kasę a to z tej przyczyny, że mocno zaprzyjaźniony z Lidią Staroń r. pr. Lech Obara był pełnomocnikiem Pana K.S. w procesie o prawo własności nieruchomości, od którego pobrał bez żadnego pokwitowania wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w wysokości 80.000 zł. Aby uwiarygodnić swoje możliwości, zaprowadził tegoż klienta dwukrotnie do senatora Lidii Staroń, a ta naobiecowała mu, że załatwi wygranie sprawy w sądzie. Potem L. Obara wyjaśnił klientowi, że z tych 80 tysięcy musiał część odpalić Lidii Staroń za załatwienie sprawy. Ile odpalił nie wiadomo, ale tak się właśnie gromadzi lewą kasę. L. Obara proces Pana K.S. przegrał z kretesem a 80 tys. zł diabli wzięli (tzn. Staroń i Obara).

KANCELARIA SENATU  
BIURO SPRAW SENATORSKICH  
Wpłynęło dnia 12.05.19  
Nr 12465  
SEKRETARIAT BIURA SPRAW SENATORSKICH  
Wpłynęło pocztą dnia 6.05.19  
Nr 12465

## OŚWIADCZENIE O STANIE MAJĄTKOWYM

Ja, niżej podpisany(a), Lidia Staroń (Kwiatkowska)  
(imiona i nazwisko; w przypadku kobiet należy podać również nazwisko panięskie)

urodzony(a) 07.06.1960r w Moragu

Senator RP  
(miejsce zatrudnienia, stanowisko lub funkcja)

zamieszkały(a) !

po zapoznaniu się z przepisami ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (Dz. U. z 2011 r. Nr 7, poz. 29), zgodnie z art. 35 tej ustawy oświadczam, że posiadam wchodzące w skład małżeńskiej wspólności majątkowej lub stanowiące mój majątek odrębny:

I.

Zasoby pieniężne:

- środki pieniężne zgromadzone w walucie polskiej: ½ - 200 (całość 400zł)

- środki pieniężne zgromadzone w walucie obcej: - nie dotyczy

- papiery wartościowe: - nie dotyczy

na kwotę: .....

II.

1. Dom o powierzchni: 179.65 m<sup>2</sup>, adres: ..... na działce 338 m<sup>2</sup>

o wartości: ½ - ok. 250 tys. zł

tytuł prawny: ½ współwłasność

2. Mieszkanie o powierzchni: 111 m<sup>2</sup>, adres: .....

o wartości: 29/64 - ok. 85 tys. zł

tytuł prawny: 29/64 współwłasność

3. Gospodarstwo rolne:

rodzaj gospodarstwa: rolne powierzchnia: 28,28 ha

adres: .....

o wartości: ½ ok. 400 tys. zł

rodzaj zabudowy: budynek mieszkalny

tytuł prawny: ½ współwłasność

Z tego tytułu osiągnąłem(ęlam) w roku ubiegłym przychód i dochód w wysokości: ---  
opodatkowane na podstawie ustawy o podatku rolnym o leśnym

4. Inne nieruchomości:

- działka o pow. 1240 m<sup>2</sup> zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. użyt. 60,36 m<sup>2</sup>  
adres: ..... o wartości: ½ ok. 130 tys. zł.

tytuł prawny: ½ współwłasność,

- działka o pow. 643 m<sup>2</sup> zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. 100 m<sup>2</sup>  
adres: ..... o wartości: ½ ok. 200 tys. zł,

tytuł prawny: ½ współwłasność,

- kiosk o pow. 37,4 m<sup>2</sup> na działce o pow. 184 m<sup>2</sup>,

adres: ..... o wartości: ½ ok. 75 tys. zł,

tytuł prawny: ½ współwłasność,

- lokal użytkowy o pow. 196 m<sup>2</sup> na działce o pow. 600 m<sup>2</sup>,

adres: ..... wartości: ½ ok. 400 tys. zł,

tytuł prawny: ½ współwłasność,

- lokal użytkowy o pow. 146,1 m<sup>2</sup>, adres:

o wartości: ½ ok. 300 tys. zł, tytuł prawny: ½ współwłasność.

(wartość nieruchomości – określona wg stanu złożenia poprzedniego oświadczenia majątkowego, z zastrzeżeniem pkt 1, 4)

## ZAWSZE PO STRONIE KASY!

Urząd Skarbowy i CBA sprawdzają oświadczenia majątkowe olsztyńskiej posłanki PO Lidii Staroń - informuje „Rzeczpospolita”. Według gazety, uwagę kontrolerów ze skarbowki zwróciła kwota 19 tys. zł z działalności gospodarczej męża, wpisana przez Staroń do oświadczenia majątkowego. Anonimowy urzędnik mówi dziennikowi, że wcześniej ten dochód wynosił 196 tys. zł, a potem spadł dziesięciokrotnie.

Jak pisze „Rz”, niezależnie od kontroli skarbowej majątkiem Staroń zainteresowała się CBA. Gazeta przypomina, że wiosną tego roku media informowały, iż mąż Lidii Staroń pobierał dopłaty unijne, a posłanka, mimo że ma z nim wspólnotę majątkową, nie wykazywała tego w rejestrze korzyści. Podobnie było z najmem lokali i mieszkań, które są ich wspólną własnością.

ŹRÓDŁO: RZECZPOSPOLITA, TVN24.PL

Pani senator to bogaczka. Potężny majątek którego wyceny można kwestionować. Tylko kto ma to zrobić? Wiadomo że jej oświadczenia majątkowe budziły duże wątpliwości. Póki co zostawmy to na później. Wystarczy zapoznać się z jej oświadczeniem majątkowym z 2018 r., aby dostrzec wyjątkowy talent do bogacenia się. Więcej o jednej z takich metod na str. 10

IX.

Inne dochody osiągnięte z tytułu zatrudnienia lub innej działalności zarobkowej lub zajęć, z podaniem kwot uzyskiwanych z każdego tytułu:

uposażenie – przychód : 134 679,52 zł brutto

dieta : 30 062,40 zł brutto

X.

Składniki mienia ruchomego o wartości powyżej 10 000 złotych (w przypadku pojazdów mechanicznych należy podać markę, model i rok produkcji):

samochód Renault Espace 2008r (działalność gospodarcza małżonka)

XI.

Zobowiązania pieniężne o wartości powyżej 10 000 złotych, w tym zaciągnięte kredyty i pożyczki oraz warunki, na jakich zostały udzielone (wobec kogo, w związku z jakim zdarzeniem, w jakiej wysokości):

Należność za przekształcenie użytkownika wieczystego gruntu w prawo własności, do spłaty pozostało 14 rat:

71 652 zł. – oprocentowanie wg stopy procentowej równej stopie redyskonta weksli  
11 774 zł – oprocentowanie jw.

Pożyczka z ZFSS - 25 292 zł. (oprocentowanie 4%)

Powyższe oświadczenie składam świadomy(a), iż na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego za podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy grozi kara pozbawienia wolności.

Olsztyn 27.04.2019r.

(miejscowość, data)

Lidia Staroń  
(podpis)





*Naprawdę warto obejrzeć dostępny na YouTube zrealizowany przez Leszka Bubla reportaż o jej posiadłości i zajęcia sporego terenu przyległego do jeziora. Opowiada o tym wzburzony jej metodami sąsiad. Nawet powiadamiana policja boi się interweniować.*



*Według słów sąsiada senator Staroń postawiła trwale ogrodzenie na sporej wielkości terenie który do niej nie należy. No cóż senatorowi wolno ! Bo kto sprawdzi ?*

*Okazały do państwa Staroń w którym goszczą specjalnych gości.*



*Tak zupełnie przypadkowo przy zajętym przez Państwa Staroń terenie przyległym do jeziora pojawiła się przystań. Zajęty spory teren został ogrodzony tak że dostęp do niego i do przystani mają wyłącznie Państwo Staroń i ich „specjalni goście”.*



*Schody także pojawiły się zupełnie przypadkowo, aby wygodniej można było dostać się do przystani. Tylko balaganu nie ma komu posprzątać ! Polecamy reportaż !!! Póki jeszcze jest dostępny !*



## **LIDIA STAROŃ I PRAWDA O NIEJ**

[HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=FNGUKQWL9DO](https://www.youtube.com/watch?v=FNGUKQWL9DO)



Batuium confectua nocum patus vit; Cast rehemulute, nos, cut quita rena, con senatorturbi perfec rei ina, Cat, ubituris? P. Lissil tere con stori ta, ducideo, pos, quamptotia mum aus omantimis iam scre tatemore cribuniceps, consulique mili pest ad in a idessultus commorum priem peri furae conductuscia resse nostrum huciuocu lutes! Igna, simus sidu erfir ad cons cum ommod diene molus, nora? Nostric aetrudam in silica; nonsi senteli cemnessulus eteres atque aut auri sedent? quit que vocchui deferis es re, con sultum oponihi lintiam incerit, C. Decris, Catus, clatiam in se comne vivissul viverei poptem Romnortertia commo C. Pio ego consitam ego hum ublicaedici pra pratusqui sus ia et L. Astrat C. Eque conu estiliaeque tatus contimeritam consu que diensci vempor audem horei tabus culessus cupiorum nostem nequita mante det aturorum firmandi,

# SENATOR LIDIA STAROŃ ZNOWU ATAKUJE PZD I USTAWĘ O ROD

**N**iezależna senator Lidia Staroń podczas programu „Express Reporterów” w dn. 14 lutego br. w ostrych słowach wypowiadała się na temat ustawy o ROD i PZD. Postać ta jest działkowcom doskonale znana, jednak próżno by szukać w środowisku działkowym dobrej opinii o jej działalności na rzecz działkowców czy ROD. Pani senator bowiem uporczywie od lat zwalcza wszelkie przejawy samorządności działkowej i chce odebrać działającej w obronie praw działkowców organizacji prawo do istnienia. Czy tak może wyglądać obrońca działkowców?

Legitymująca się wykształceniem budowniczym (senator jest z wykształcenia inżynierem budownictwa) senator Staroń nie miała problemu z niesłuszną i niesprawiedliwą oceną prawnych aspektów działkowej ustawy. To tak, jakby prawnik wypowiadał się na temat skomplikowanego złamania nogi. Choć nie można odmówić mu tego, iż jako obywatel ma prawo wypowiedzieć co myśli, to jednak jego słowa mogą całkowicie odbiegać od rzeczywistości. Podobnie jest właśnie ze znajomością tematyki prawnej u Lidii Staroń. Istnieje podejrzenie, iż wypaczoną wiedzę na temat ustawy pani senator czerpie od notorycznie i nagminnie łamiących prawo działkowców, którzy dziwnym trafem wypowiadają dokładnie te same zdania, co pani senator. Nie jest też żadną tajemnicą poliszynela, iż pani Staroń od wielu lat wykorzystuje każdą okazję, by stawać w obronie ludzi, którzy łamią prawo w ogrodach działkowych. Tak było, gdy z zapalem broniła działkowca z Olsztyna, który żądał zgody na zamieszkiwanie w budynku na terenie ogrodu, a którego w żaden sposób nazwać altaną się nie dało. Rację Związkowi w tej sprawie przy-

znał także sąd. Brak przyzwolenia na łamanie prawa ze strony PZD spowodował, że działkowiec ten nawiązał współpracę ze środowiskami politycznymi, w tym właśnie z panią Staroń, wówczas posłanką Platformy Obywatelskiej. Jego działanie nie było jednak działaniem w zgodzie z literą prawa, a zwykłym odwetem za brak zgody na łamanie praw. To dlatego skierowane

Zauważyć trzeba też, że jej wystąpienia stoją w sprzeczności ze słowami, które sama wypowiada. Jak choćby, te które mówiła odchodząc z PO. „Zawsze reaguję i reagować będę na krzywdę, niesprawiedliwość i bezkarne łamanie prawa bez względu na cenę jaką trzeba za to zapłacić”. Tymczasem wbrew tym słowom broniła partykularnych interesów pojedyn-

To jednak nie jedyna sytuacja, z jakiej dała się działkowcom poznać Lidia Staroń. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, wówczas jeszcze jako posłanka Platformy, była członkiem zespołu pod kierunkiem posła Huskowskiego, który przedstawił własny projekt ustawy działkowej PO. Zapis o likwidacji samorządnej i samodzielnej organizacji pozarządowej był jednym z głównych założeń ustawy PO. Nie chodziło bowiem wcale o dobro działkowców i zachowanie ogrodów, a jedynie o otwarcie drogi do uwolnienia cennych gruntów. Nie byłoby to jednak możliwe bez likwidacji PZD.

**Projekt, którym tak szczyliła się Lidia Staroń sprawiłby, że działkowcy utraciliby to, co de facto jest najistotniejsze – wszelkie swoje prawa do użytkowanej działki, a także prawa nabyte i ochronę prawną, którą mieli dotychczas.**

Stąd celem tego projektu była likwidacja przeszkody w drodze do celu a więc Związku. Staroń ze wszech miar próbowała wówczas zdyskredytować ciesząc się ogromnym poparciem społecznym projekt obywatelski ustawy o ROD. Jak widać tego, iż to właśnie projekt obywatelski zyskał poparcie Sejmu i ludzi do dziś PZD nie wybaczyła i żywi głęboką urazę, krytykując projekt w dalszym ciągu.

**Gdyby rzeczywiście leżało jej na sercu dobro działkowców, to słuchałaby nie głosu grupki niezadowolonych, którzy zawiedzeni są brakiem legalizacji zamieszkiwania w ROD, ale doceniła, jak dobrze ustawa chroni prawa działkowców. Tymczasem senator Staroń chętnie odebrałaby działkowcom gwarantowane**



było wyłącznie na oczernianie i dyskredytowanie Związku oraz ustawy o ROD. Swoją „nienawiścią” do działkowców, ogrodów i PZD skutecznie zaraził panią Staroń. Tymczasem prawda jest taka, że działkowiec ten za rażące naruszenie prawa budowlanego został wykluczony z własnego ogrodu i otrzymał z inspekcji budowlanej nakaz rozbioru. Jednak już wtedy historia jednego działkowca służyła pani Staroń do permanentnego i niezrozumiałego ataku na ustawę o ROD i cały Związek.

czych działkowców, którzy w pogoni za własnymi interesami dążyli do przejęcia działki na własność kosztem całej społeczności działkowej. Czy to właśnie tak zdaniem pani Staroń wygląda ochrona pokrzywdzonych, że broni się kilku kolesi, którzy nie chcą partycypować w kosztach utrzymania ogrodu, zwalając ten przykry obowiązek na innych, uczciwych obywateli, a także oszukują społeczeństwo mieszkając w swoich domach postawionych bezprawnie w ROD za pół darmo, nie płacąc podatków?

ustawą o ROD prawa, w tym prawo do decydowania o swojej przynależności do Związku.

Ponadto myli się pani Staroń mówiąc w teście audycji, że ogrody to wymysł PRL. Ogrody działkowe istnieją w Polsce od 120-lat, więc w żadnej mierze nie mogą i nie są pozostałością po epoce komunizmu. Ich największy rozwój wiąże się niezaprzeczalnie z pojawieniem się Polskiego Związku Działkowców i datowany jest na lata 80. a nie na głęboki PRL, jak próbuje to wmówić pani senator. Ogrody działkowe istnieją na całym świecie, z tą różnicą, że w innych krajach europejskich, np. w Niemczech nikt ogrodów działkowych nie zwalcza, a politycy na czele z kanclerz Merkel, doceniają ich walory i pozytywne aspekty, chroniąc przed zniszczeniem i przeobrażeniem. Pani Lidia Staroń usilnie próbuje przekonać wszystkich do swojej opinii, że działkowcy to „komuniści i malwersanci”.

**W ramach własnej krucjaty przeciwko byłemu systemowi, chciałaby w końcu zobaczyć Polskę bez tych jakże powszechnie dostępnych i lubianych przez Polaków działek. Senator Lidia Staroń nie ukrywała nigdy faktu, iż nie tylko jest przeciwna istnieniu PZD, ale także ogrodów działkowych. Podczas spotkania z przedstawicielami ogrodów w 2012 roku jasno i wyraźnie wskazała, że zarówno 120-letnia historia ROD, dorobek pokoleń, jak i ich wartość nie mają dla niej znaczenia. Pani Staroń wyraziła wówczas swoją prawdziwą opinię, iż działki należy zlikwidować w ciągu najbliższych lat. Niestety pani senator mimo wielu lat pełnienia funkcji publicznej wciąż nie chce przyjąć do zrozumienia, że pełni mandat publiczny i powinna liczyć się nie tylko z opinią kilku wyrwanych ze środowiska cwaniaków, chcących ugrać na ogrodach działkowych własne prywatne interesy, ale winna się liczyć z większością.**

Ta zaś jasno wyraża swoją pozytywną opinię na temat ogrodów działkowych i Związku. Warto wsluchać się w ten głos, zamiast kompromitować się w programach telewizyjnych.



AGNIESZKA HRYNKIEWICZ  
ŹRÓDŁO: [HTTP://PZD.PL](http://PZD.PL),  
23.02.2017



JAK ODNIEŚĆ SUKCES - OD „PUCYBUTA” DO MILIONERA, CZ. 1 - LESZEK BUBEL  
[HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=UQTSP5MFRGO&T=1466S](https://www.youtube.com/watch?v=UQTSP5MFRGO&T=1466S)



JAK ODNIEŚĆ SUKCES - PAŁACE I ZAMKI LESZKA BUBLA, CZ. 3  
[HTTPS://WWW.YOUTUBE.COM/WATCH?V=TIX2MPP3GWW](https://www.youtube.com/watch?v=TIX2MPP3GWW)